



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Kodeks drogowy jako instrument amnestii zbrodniarzy hitlerowskich

Author: Sebastian Fikus

Citation style: Fikus Sebastian. (2018). Kodeks drogowy jako instrument amnestii zbrodniarzy hitlerowskich. "Dzieje Najnowsze" (R. 50, nr 2 (2018), s. 119-132), doi 10.12775/DN.2018.2.06



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Sebastian Fikus

Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

Kodeks drogowy jako instrument amnestii zbrodniarzy hitlerowskich

Abstrakt: Ukazanie narodowosocjalistycznych zbrodniarzy napotykało w Republice Federalnej wielkie opory. Wywoływało także polityczne spory. Wskutek skutecznej inicjatywy ustawodawczej 10 V 1968 amnestionowani zostali ostatecznie wszyscy funkcjonariusze aparatu terroru, którzy wydawali zbrodnicze rozkazy zza biurka. Fakt ten zarówno w polskich mediach, jak i historiografii nie został w ogóle zarejestrowany. Emocjonowano się natomiast dyskusjami wokół nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich, które były już tylko farszą odgrywaną przed międzynarodową opinią publiczną.

Słowa kluczowe: przedawnienie zbrodni narodowosocjalistycznych, kodeks drogowy, zbrodniarze III Rzeszy, amnestia, praktyka sądownicza w Niemczech, Bundestag.

Abstract: The punishment of national socialist criminals met in the Federal Republic of Germany with great reluctance. It also caused political controversies. Due to a successful legislative action, on 10 May 1968 all functionaries of the terror apparatus who were issuing criminal orders from behind the desk, were granted amnesty. The fact was not noticed either by the Polish press or in the Polish scholarly literature on the subject, while tremendous excitement was mounted by discussions about no statute of limitations for prosecutions of the offenses of Nazi genocide, which degenerated into farce played for the international audience.

Keywords: statute of limitations for prosecutions of national socialist crimes, rules of the road, war criminals of the Third Reich, amnesty, judicial practice in Germany, Bundestag.

Siła dawnych narodowosocjalistycznych elit w Republice Federalnej Niemiec (RFN) polegała przede wszystkim na ich wzajemnej lojalności. Pełnili oni w powojennych dziesięcioleciach kluczowe funkcje w różnych instytucjach państwa zachodnioniemieckiego. I w ten sposób mieli wpływ na wiele decyzji.

Znakomity przykład skuteczności tych środowisk stanowił paraliż rozliczania zbrodni hitlerowskich. Był on w poważnym stopniu możliwy dzięki postawie policji, która starała się podejrzanych bardziej ukrywać i ostrzegać przed groźącymi aresztowaniami, niż ich szukać¹. Działo się tak pewnie dlatego, że dochodzenia w sprawie wojennych zbrodni policjanci musieliby zacząć od swoich najbliższych kolegów².

Natomiast te nieliczne procesy zbrodniarzy hitlerowskich, w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, miały nieomal groteskowe rysy. Najczęściej dominował ten sam obraz – na ławach oskarżonych zasiadały osoby, które w hierarchiach obozów zajmowały najniższe pozycje. Wśród nich znalazło się nawet wielu dawnych osadzonych, którzy dopuścili się przestępstw wobec współwięźniów. Skazywano tych, którzy zabijali kijami i kopniakami³. Przedstawiciele elit, którzy zbrodnicze rozkazy wydawali, na ławach oskarżonych spotykać było trudno⁴.

W przypadku zorganizowanej bandy przestępczej nikt nie miałby wątpliwości, że winny morderstwom jest w taki sam sposób jej przywódca wydający zbrodnicze rozkazy, jak i bandyta, który bezpośrednio zabijał. Za równie winnych potraktowano by tych, którzy prowadzili dokumentację zbrodni, jak i tych, którzy układali plany czy organizowali karabiny. Natomiast w przypadku procesów zbrodniarzy hitlerowskich sądownictwo zachodnioniemieckie „odkryło” inne interpretacje odpowiedzialności za udział w organizacji zbiorowych mordów⁵.

Bezkarność zbrodniarzy hitlerowskich wywoływała jednak sprzeciwy wśród przedstawicieli mediów, historyków, twórców filmów, intelektualistów, ale i międzynarodowej opinii publicznej. Odpowiedzią na tę krytykę było utworzenie pod koniec lat pięćdziesiątych ponadregionalnej placówki o nazwie

¹ J. Friedrich, *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik*, Frankfurt am Main 1984, s. 215.

² P. Wagner, *Die Resozialisierung der NS-Kriminalisten*, w: *Wandlungsprozesse in Westdeutschland. Belastung, Integration, Liberalisierung 1945–1980*, Hrsg. U. Herbert, Göttingen 2002, s. 180; A. Weinke, *Allierter Angriff auf die nationale Souveränität? Die Strafverfolgung von Kriegs- und NS-Verbrechen in der Bundesrepublik, der DDR und Österreich*, w: *Transnationale Vergangenheitspolitik. Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, Hrsg. N. Frei, Göttingen 2005, s. 50.

³ D. Garbe, *Äußerliche Abkehr, Erinnerungsverweigerung und „Vergangenheitsbewältigung“*. *Der Umgang mit dem Nationalsozialismus in der frühen Bundesrepublik*, w: *Modernisierung im Wiederaufbau. Die westdeutsche Gesellschaft der 50er Jahre*, Hrsg. A. Schildt, A. Sywottek, Bonn 1998, s. 704; R. Giordano, *Die zweite Schuld oder von der Last Deutscher zu sein*, Berlin 1990, s. 27.

⁴ U. Herbert, *Justiz und NS-Vergangenheit in der Bundesrepublik 1945–1970*, w: *Die Rosenberg, Das Bundesministerium der Justiz und die NS-Vergangenheit – eine Bestandsaufnahme*, Hrsg. M. Görtemaker, Ch. Safferling, Göttingen 2013, s. 48.

⁵ S. Fikus, *Trudny spadek dysyduentów III Rzeszy w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 2013, s. 159.

„Główny Urząd Administracji Sprawiedliwości Państwa dla Badania Zbrodni Hitlerowskich” (Zentrale Stelle der Landesjustizverwaltungen zur Aufklärung nationalsozialistischer Verbrechen) w Ludwigsburgu, która miała koordynować dochodzenia przeciwko byłym zbrodniarzom⁶. Nazywana w skrócie Biuro Centralne (*Zentralestelle*) stała się realnym zagrożeniem również dla przedstawicieli dawnych elit hitlerowskich, które czuły się dotąd mniej lub bardziej bezkarne⁷. Stąd też w środowiskach postfaszystowskich tak wielkie nadzieje wiązano z perspektywą przedawnienia zbrodni hitlerowskich, które zgodnie z obowiązującym wówczas prawem powinno nastąpić 8 V 1965 r. Przedawnienie to miało jednak wielu wpływowych przeciwników. Bezkompromisowym zwolennikiem ukarania możliwie wszystkich winnych był dla przykładu ówczesny federalny minister sprawiedliwości i późniejszy prezydent Niemiec Gustav Heinemann⁸. W Bundestagu pojawiła się też inicjatywa ustawodawcza wnosząca o likwidację wszelkich okresów przedawnień zbrodni hitlerowskich⁹. Uzasadniał ją poseł Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – SPD) Gerhard Jahn, późniejszy federalny minister sprawiedliwości. Jak przekonywał:

Zwolennicy przedawnienia argumentują prawem do politycznej pomyłki. Oczywiście, że prawo do politycznej pomyłki jest czymś uniwersalnym i niepodważalnym. I jest częścią naszej wolności. Ale my nie mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem, które można by rozważać w kategoriach pomyłki. My mówimy o zbrodniach w najgorszej kryminalnej postaci. I są to rzeczy, co do których nie można się mylić. Kto mordował, ten nie mógł się mylić. I nie ma tu znaczenia, czy robił to bezpośrednio, czy wydawał rozkazy takich czynów zza biurka. I taki zbrodniarz nie może dziś twierdzić, że rzekomo nie miał świadomości tego co robił¹⁰.

Najbardziej drastycznie argumentował inny poseł SPD, Adolf Arndt, który mówił w Bundestagu:

O człowieku, który na oczach matki bierze niemowlę za nogi i jego główkę rozbija o najbliższy słup, człowieku, który własnoręcznie, samodzielnie dokonuje egzekucji 20 000, czy 30 000 osób, człowieku, który tresuje swojego psa w ten sposób, żeby więźniom odgryzał genitalia i potem tego więźnia w najbardziej okrutny sposób

⁶ Decyzję tę podjęto na corocznym spotkaniu krajowych ministrów sprawiedliwości w Bad Harburg 6 XI 195 r. Zob. Bundesarchiv Koblenz (dalej: BAK), B141/33770, Bl. 47, Protokół 27 Justizministerkonferenz in Bad Harburg, s. 22.

⁷ S. Fikus, op. cit., s. 161.

⁸ Gustav Heinemann był w latach 1945–1952 członkiem CDU, od 1957 r. – członkiem SPD, w latach 1966–1969 – federalnym ministrem sprawiedliwości, od 1969 do 1974 r. – prezydentem Niemiec Zachodnich.

⁹ Archiwum Bundestagu – Parlamentsarchiv des Deutschen Bundestages (dalej: PA-DB), druk parlamentarny – Drucksache, V kadencja/ nr bieżący 4220. Inicjatywa ustawodawcza SPD mająca na celu nieprzedawnianie zbrodni.

¹⁰ PA-DB, protokół z posiedzenia parlamentarnego (dalej: P.p.p.), IV kadencja/ 170 posiedzenie Bundestagu (dalej: nr kadencji/ nr posiedzenia) z 10 III 1965, k. 8538.

morduje, nie można dziś twierdzić, że nie wiedział, co robi. O człowieku, który organizuje egzekucje w ten sposób, że każe więźniom klękać nad własnoręcznie wykopanym grobem i morduje ich przez strzał w tył głowy, człowiek, który tak stawia ofiary nad zbiorowym grobem, żeby się ich trupy od razu układały na ich oczach warstwami, który tak konstruuje masowe groby, żeby przez kilka dni po egzekucji jak z fontanny tryskała z tych grobów krew, nikt nie może mówić, że nie wiedział co robi. Nie można twierdzić, że dziś jest kimś zupełnie innym i z tamtym człowiekiem nie ma nic wspólnego¹¹.

Pełne emocji wystąpienie Adolfa Arndta nie przekonało posłów partii chadeckich i liberalnych. Na przykład poseł Linus Memmel oświadczył w tej debacie, że większość członków Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej Niemiec (Christlich Demokratische Union Deutschlands – CDU) i Unii Chrześcijańsko-Społecznej w Bawarii (Christlich-Soziale Union in Bayern – CSU) jest zdecydowanie przeciwna jakiegokolwiek przedłużaniu okresu przedawnienia zbrodni¹². Podobnie przedstawiciel Wolnej Partii Demokratycznej (Freie Demokratische Partei – FDP), poseł Hermann Busse oznajmił, że frakcja zdecydowanie sprzeciwiała się jakimkolwiek zmianom prawa karnego i okresów przedawnień¹³.

Poseł CDU Hans-Joachim von Merkatz uzasadniał stanowisko swojej partii w następujący sposób: „Najważniejszym elementem funkcjonowania państwa prawa jest poczucie pewności stosowania określonych reguł prawnych. A do nich należy fundamentalna zasada, że prawo nie działa wstecz. Dlatego ta reguła musi być traktowana bardzo poważnie”¹⁴. Wtórował mu poseł FDP Thomas Dehler¹⁵: „Jedynie co nam pozostało, to zademonstrować naszą zdecydowaną wolę poszanowania prawa [...]”¹⁶. „(Poszanowanie prawa) jest też zakazem samowoli, zakazem tworzenia regulacji, która byłaby wymierzona w jakąś określoną grupę obywateli. [...] Ten fundament państwa prawa przekreśla definitywnie jakiegokolwiek próby wydłużania czasu przedawnienia zbrodni w okresie narodowego socjalizmu. Inicjatywy takie są niemożliwe również dlatego, że prawo nie może działać wstecz”¹⁷.

Słowom posła Dehlera zaprzeczał wówczas jeszcze partyjny i niezależny poseł Ferdinand Friedensburg¹⁸. Zwrócił uwagę, że zasada *nulla poena sine*

¹¹ PA-DB, P.p.p., IV/170 z 10 III 1965, k. 8550.

¹² Ibidem, k. 8559.

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, k. 8565.

¹⁵ Thomas Dehler był wiceprzewodniczącym Bundestagu w latach 1960–1967, zaś wcześniej, w latach 1949–1953, federalnym ministrem sprawiedliwości. Zaangażował Hansa-Dietricha Genschera jako asystenta ds. naukowych we frakcji FDP. To dzięki niemu Genscher rozpoczął swoją błyskotliwą karierę. Zob. M.F. Rakowski, *Dymisja kanclerza*, Warszawa 1975, s. 133.

¹⁶ PA-DB, P.p.p., IV/170, k. 8541.

¹⁷ Ibidem, k. 8542.

¹⁸ Ferdinand Friedensburg urodził się w 1886 r. w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Jego dziadek był w latach 1879–1891 burmistrzem Wrocławia.

lege („nie ma kary bez przepisu prawa”) nie odnosi się absolutnie do kwestii przedawniania zbrodni. Mówi ona jedynie, że nie wolno ukarać sprawcy za jakiś czyn, o którym nie mógł wiedzieć, że jest przestępstwem. Na podstawie tej zasady prawnej nie można jednak zwolnić kogoś z odpowiedzialności karnej dlatego, że w momencie popełnienia zbrodni nie wiedział, czy się ona przedawni po 20, czy 30 latach¹⁹.

Oczywiście po stronie CDU byli posłowie, którzy nie podzielali poglądów swoich frakcyjnych kolegów. Zwolennikiem uchylenia możliwości przedawnienia zbrodni hitlerowskich okazał się chadecki poseł Ernst Benda. Przekonywał swoich parlamentarnych kolegów, że „poczucie prawa i sprawiedliwości w naszym narodzie zostałyby w niesłychany sposób skorumpowane, gdyby mordy nie zostały ukarane”²⁰. Dla posła Bendi ukaranie możliwie wszystkich zbrodniarzy hitlerowskich było dowodem politycznej uczciwości i sprawą honoru narodowego²¹.

Ostatecznie po długich dyskusjach w Komisji Prawa Bundestagu okres przedawnień został rzeczywiście przedłużony o cztery lata. Stało się to podczas posiedzenia plenarnego Bundestagu 23 III 1965 r. W głosowaniu wszyscy posłowie SPD opowiedzieli się za przedłużeniem okresu ścigania zbrodni hitlerowskich. Natomiast solidarnie wszyscy posłowie FDP głosowali przeciwko tej regulacji prawnej²².

Toczona na forum Bundestagu w marcu 1965 r. dyskusja uświadamiała dawnym elitom faszystowskim, że przedawnienie zbrodni z czasów III Rzeszy wcale nie jest takie pewne. A to mogło spowodować w dalszej konsekwencji, że wielu znalazłoby się na ławach oskarżonych.

Nic więc dziwnego, że dawne elity szukały rozwiązań prawnych, które zapewniłyby im bezkarność. Oczekiwano inicjatyw od prawników, którzy tu nie próżnowali²³. W 1954 r. rozpoczęto reformę prawa karnego w RFN. Wówczas to jedną z pierwszych zmian, jakie wprowadzono, była nowa postać § 33 kk. Nowa forma tego paragrafu została tak skonstruowana, by utrudnić karanie zbrodniarzy hitlerowskich²⁴.

Sukces tej inicjatywy zachęcił zapewne elity postfaszystowskie do dalszych działań w tym kierunku. W Bonn utworzył się mały krąg wybitnych ekspertów, którzy postawili sobie zadanie znalezienia prawnej możliwości objęcia amnestią zbrodniarzy w niewidoczny dla opinii publicznej sposób. Główną jego siłą napędową był Eduard Dreher, kierownik Wydziału Karnego Ministerstwa

¹⁹ PA-DB, P.p.p., IV/170, k. 8555.

²⁰ Ibidem, k. 8524.

²¹ Ibidem, k. 8526.

²² PA-DB, P.p.p., IV/175, k. 8790.

²³ M. von Miquel, *Ahnden oder amnestieren? Westdeutsche Justiz und Vergangenheitspolitik in den sechziger Jahren*, Göttingen 2004, s. 335.

²⁴ M. Greve, *Der justitielle und rechtspolitische Umgang mit den NS-Gewaltverbrechen in den sechziger Jahren*, Frankfurt am Main 2001, s. 363.

Sprawiedliwości. Posiadał on na tyle szerokie kompetencje i autorytet, żeby nowe inicjatywy legislacyjne wprowadzić w życie²⁵.

W kwestii złagodzenia prawodawstwa wobec dawnych zbrodniarzy hitlerowskich Dreher współpracował blisko z kancelarią prawniczą Aschenbacha, w której zatrudniony był m.in. Werner Best²⁶. Tam to przypuszczalnie wymyślono, że amnestie zbrodniarzy można przeprowadzić w ramach reformy kodeksu drogowego (Einführungsgesetz zum Ordnungswidrigkeitengesetz – EGOWiG). Pretekstem miało być łagodniejsze potraktowanie sprawców śmiertelnych wypadków drogowych²⁷.

Z zapisami w kodeksie drogowym wiązał się rzekomo § 50 pkt 2 kk. Dlatego też zaproponowano jego nową formułę: „Jeżeli brak jest wyraźnych osobistych przesłanek, powiązań czy wszelkiego rodzaju osobistych związków, które by łączyły ofiarę i sprawcę, to w przypadku współuczestnika mordu należy jego czyn potraktować zgodnie z regułami karania usiłowania tego czynu”²⁸.

Konsekwencje płynące z tego zapisu nie były na pierwszy rzut oka widoczne. Dla klasyfikacji kategorii mordu najważniejsza stała się kwestia związku ofiary ze sprawcą. Jeżeli morderca ofiary osobiście nie znał i nie miał z nią żadnych powiązań, to jego czyn automatycznie należało potraktować jako „usiłowanie zbrodni”. Miało to dla biurkowych zbrodniarzy hitlerowskich kluczowe znaczenie. Urzędnicy i oficerowie wydający polecenia mordów na ludziach, których nigdy nie widzieli, musieli być od tego momentu traktowani jako przestępcy, którzy swoich mordów zaledwie „usiłowali” (!). Ale co jeszcze ważniejsze, zgodnie z niemieckim systemem prawnym „usiłowanie zbrodni” przedawniało się po 15 latach, czyli w maju 1960 r.²⁹

W nowym kształcie § 50 pkt 2 faktycznie ominięto dyskusję na temat przedawania zbrodni hitlerowskich, ponieważ oznaczało to amnestie dla najważniejszej grupy sprawców. Tych, którzy mordy organizowali, nimi kierowali i ponosili za nie faktyczną odpowiedzialność. Dla większości niemieckich historyków nie

²⁵ Ibidem, s. 360.

²⁶ U. Herbert, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903–1989*, Bonn 1996, s. 508. O postaci Wenera Besta pisano również w polskiej literaturze – zob. W. Borodziej, *Podobne czy różne przypadki odpowiedzialności – totalitaryzmy rodzimy i narzucony – nazizm i sowietyzm w Niemczech*, w: *Ofiary czy współwinni. Nazizm i sowietyzm w świadomości historycznej*, Warszawa 1997, s. 111; W. Pięciak, *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*, Kraków 2001, s. 86.

²⁷ M. Görtemaker, Ch. Safferling, *Die Akte Rosenberg. Das Bundesministerium der Justiz und die NS-Zeit*, München 2016, s. 405 i n.; N. Frei, *Hitlers Eliten nach 1945*, München 2003, s. 206; M. Greve, op. cit., s. 364.

²⁸ Tekst oryginalny: „Fehlen besondere persönliche Eigenschaften, Verhältnisse oder Umstände (besondere persönliche Merkmale), welche die Strafbarkeit des Täters begründen, beim Teilnehmer, so ist dessen Strafe nach den Vorschriften über die Bestrafung des Versuchs zu mildern”. „Bundesgesetzblatt” 1968, s. 506.

²⁹ N. Frei, *Hitlers Eliten...*, s. 206.

ulega wątpliwości, że § 50 pkt 2 powstał z inicjatywy i pod kierunkiem Eduarda Drehera. Jak nikt inny był on obeznan z większymi powiązaniem pomiędzy poszczególnymi obszarami prawa³⁰. Natomiast Norbert Frei uważa, że § 50 pkt 2 był wynikiem obecności elit hitlerowskich w bońskich ministeriach³¹.

Pamiętać też trzeba, że Dreher działał we własnym interesie. Był on wysokim funkcjonariuszem reżimu hitlerowskiego i słynął ze skłonności do zbrodniczych czynów. Jako prokurator sądu specjalnego w Innsbrucku żądał dla oskarżonych nawet o sprawy małej wagi kary śmierci. Natomiast jako pełnomocnik prokuratora generalnego odmawiał prawa do jakiegokolwiek łaski, domagając się wykonania najbardziej okrutnych wyroków³².

Dobry przykład praktyk prokuratora Eduarda Drehera stanowiło skazanie niemieckiego robotnika na karę śmierci za to, że ukradł śladową ilość żywności i bronił się podczas próby aresztowania. Pomimo że robotnik ten nie był wcześniej karany, Dreher zakwalifikował go jako notorycznego zbrodniarza. Dopiero na skutek interwencji z Berlina zdecydowano o wstrzymaniu egzekucji³³. W innym przypadku Dreher oskarżył kobietę o kradzież kilku talonów na zakup elementów odzieży. Również i za to przewinienie Dreher zażądał dla niej kary śmierci. Sąd specjalny w Innsbrucku odrzucił to żądanie, uznając taki wymiar kary za zbyt wysoki. Wówczas Dreher podjął próbę interwencji u samego ministra sprawiedliwości w Berlinie. Ale i w tym wypadku odmówiono zgody na wydanie takiego wyroku³⁴.

Po wojnie Eduard Dreher uzyskał od władz austriackich dokument, który zaświadczył o jego rzekomym nienagannym zachowaniu podczas wojny. Dokument ten umożliwił mu powrót do służby państwowej. Parę lat później Dreher stał się głównym reformatorem prawa karnego w RFN. Kiedy w prasie międzynarodowej pojawiły się oskarżenia dotyczące zbrodniczej działalności Drehera podczas wojny, minister sprawiedliwości RFN nie widział żadnych powodów, żeby w nieskazitelność swojego urzędnika powątpiewać³⁵.

Reforma prawa karnego przeprowadzona została w Niemczech dopiero w 1970 r. Nie było żadnych specjalnych powodów, dlaczego by w pośpiechu miało zostać reformowane akurat prawo drogowe. Sojusznikom Drehera udało się jednak spowodować, że ten zupełnie niepozorny fragment większej reformy został z całości wyjęty i skierowany pod obrady Bundestagu³⁶.

Przygotowania do reformy prawa drogowego zakończono w lipcu 1966 r. i następnie 20 I 1967 r. przekazano projekt ustawy pod obrady plenum

³⁰ M. Greve, op. cit., s. 365; A. Weinke, op. cit., s. 81.

³¹ N. Frei, *1945 und wir. Das Dritte Reich im Bewußtsein der Deutschen*, München 2005, s. 79.

³² M. Greve, op. cit., s. 360.

³³ G. Oberkofler, *Eduard Rabofsky (1911–1994), Jurist der Arbeiterklasse. Eine politische Biographie*, Innsbruck–Wien 1997, s. 75.

³⁴ Ibidem, s. 77.

³⁵ M. Greve, op. cit., s. 361.

³⁶ U. Herbert, *Justiz und NS-Vergangenheit...*, s. 55.

parlamentu. Projekt w większości dotyczył 167 artykułów nowej regulacji traktowania przestępstw wypadków drogowych. Natomiast nowe brzmienie § 50 pkt 2 kk wyglądało raczej na pozbawioną wszelkiego znaczenia proceduralną regulację³⁷.

Komisja Prawa Bundestagu wprowadziła do projektu ustawy o ruchu drogowym kilka poprawek, ale zmianami w § 50 pkt 2 nikt się nawet nie zainteresował³⁸. Również na plenum Bundestagu nie wzbudził on żadnej kontrowersji. Prawo o ruchu drogowym zostało uchwalone 10 V 1968 r. bez parlamentarnej dyskusji i jednogłośnie przyjęte³⁹. Weszło w życie 1 X 1968 r.⁴⁰

Możliwe konsekwencje dla przedawnienia zbrodni hitlerowskich w RFN, wynikających z uchwalonego prawa o ruchu drogowym, zaczęły być obiektem dyskusji jeszcze przed jego wejściem w życie. Wydaje się, że pierwszą postronną osobą, która zorientowała się w znaczeniu zmiany brzmienia § 50 pkt 2, był radca ministerialny dr Sturm. We wrześniu 1968 r. ze zdumieniem poinformował on swoich kolegów o perspektywach, jakie ta nowa forma § 50 pkt 2 otwiera. W piśmie skierowanym do kilku innych radców ministerialnych zwrócił uwagę, że do sądów należeć będzie teraz interpretacja „osobistego związku”. Jeżeli sądy uznają, że „osobiste związki” oznaczają bezpośredni kontakt fizyczny czy osobistą znajomość ofiar, to § 50 pkt 2 zamieni się w generalną amnestię dla sprawców wydających zbrodnicze rozkazy zza biurka⁴¹, jak ostrzegwał Sturm.

Pierwszym zbrodniarzem, który domagał się uniewinnienia na podstawie § 50 pkt 2, był funkcjonariusz gestapo, SS-Oberscharführer Hermann Heinrich⁴². Na wiosnę 1942 r. pełnił on służbę w Referacie ds. Żydów w Krakowie. Był odpowiedzialny za ich selekcję. Żydów, których nie zweryfikowano jako zdolnych do pracy, odsyłano do obozu w Bełzcu i mordowano. Sąd w Kilonii przypuszczał, że był on za tę całą operację odpowiedzialny i że nią kierował. Na pewno Heinrich wiedział, jakie te osoby czeka los. Zarzucono mu również zamordowanie pewnej liczby Żydów podczas likwidacji getta jesienią 1942 r. Dowiedziono, że z własnej inicjatywy angażował się w wyłapywanie Żydów, których szukał nawet w szpitalach. Zarzucano mu łącznie współudział w mordzie 37 600 Żydów⁴³.

³⁷ Ibidem, s. 56.

³⁸ PA-DB, protokół posiedzenia Komisji Prawnej Bundestagu (dalej: P.p.K.P.), V kadencja/ 53 posiedzenie komisji (dalej: nr kadencji/ nr posiedzenia) z 12 X 1967, k. 37 i n.

³⁹ PA-DB, P.p.p., V/173 z dnia 10 V 1968, k. 9249 i n.

⁴⁰ „Bundesgesetzblatt” 1968, s. 506.

⁴¹ BAK, B141/403654, sygn. pisma: BMJ – 4000/6E (511) z 26 IX 1968. Zostało podpisane przez MR dr. Sturma. Z pisma nie wynika, jakie imię nosił radca ministerialny Sturm. Ustalenie jego imienia wymagałoby dodatkowej kwerendy w kartotekach personalnych w Ministerstwie Sprawiedliwości w Niemczech.

⁴² Archiv des Institutes für Zeitgeschichte München (dalej: IfZ), sygn. akt: Gk 05.18 (wyrok Landgericht Kiel, 2 Ks 4/66, 19 III 1968); U. Herbert, *Justiz und NS-Vergangenheit...*, s. 57.

⁴³ IfZ, Gk. 05.18. Wyrok LG Kiel z 19 III 1968.

Prokuratura oskarżała go o to, że w pełni identyfikował się z ideologią antyżydowską i kierował się nią w akcjach przeciwko środowisku żydowskiemu. Prokuratura była zdania, że Heinrich dokonał tych morderstw z własnej nieprzymuszonej woli. Dlatego też uważała go za ich sprawcę⁴⁴.

Sąd w Kilonii nie podzielił tego stanowiska, chociaż uznał, że w akcjach wymierzonych w środowiska żydowskie Heinrich kierował się nienawiścią rasową do Żydów. Ostatecznie zaklasyfikowano go jako ograniczonego pomocnika zbrodni (*kleiner Gehilfe*) i skazano na sześć lat więzienia.

Na jego korzyść uznano, że starał się o przeniesienie do innych zajęć i że nie dowiedziono mu brutalnych czynów. Stronniczość tego wyroku nie ulega wątpliwości, ponieważ Heinrichowi udowodniono, że z własnej inicjatywy dokonywał egzekucji Żydów. Warto też zwrócić uwagę na to, że już podczas procesu obrona wskazywała na jego bezpodstawność, powołując się na § 50 pkt 2 kk⁴⁵.

Obrońcy Heinricha odwołali się do Trybunału Federalnego (Bundesgerichtshof – BGH) i domagali się na podstawie tego paragrafu zamknięcia postępowania. Przewodniczącym zespołu prowadzącego sprawę Heinricha był Werner Sarstedt⁴⁶, dawny sędzia III Rzeszy. Po wojnie wsławił się wyrokami uniewinniającymi hitlerowskich zbrodniarzy, które wzbudzały międzynarodowe oburzenie⁴⁷. Sarstedt zaakceptował argumentację obrony domagającej się zamknięcia postępowania na podstawie § 50 pkt 2 kk i Heinricha uwolnił⁴⁸. Wyrok ten stał się precedensem i szeroko otworzył bramy do generalnej amnestii dla zbrodniarzy „biurkowych”⁴⁹.

Oburzony tym wyrokiem wspomniany już radca ministerialny Sturm wysłał pismo do kolejnego federalnego ministra sprawiedliwości, Horsta Ehmkego. Zwracał w nim uwagę, że nienawiść rasowa jest niewątpliwie niską, osobistą

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem.

⁴⁶ A. Weinke, op. cit., s. 49.

⁴⁷ BAK, B141/17063, Pismo Federalnego Ministra Sprawiedliwości Gustava Heinemann do Jewish Victims Organization of America Inc., New York z dnia 28 I 1969, sygn. pisma: BMJ-4000/6 E – 25950/68 II. Minister Heinemann tłumaczył w nim organizacji żydowskiej w USA, że nie jest w stanie zmienić wyroku na Hansie Rehsem, który został w kwietniu 1968 r. uniewinniony przez Sarstedta. Rehse był sędzią Trybunału Ludowego (Volksgerichtshof). Trybunał Ludowy wymordował łącznie 5191 politycznych przeciwników reżimu hitlerowskiego. Uniewinnienie Hansa Rehsego spowodowało nie tylko międzynarodowy protest, dyskusje prasowe, ale nawet uliczne zamieszki. Zob. S. Fikus, op. cit., s. 120 i n.

⁴⁸ Wyrok Trybunału Federalnego, BGH/ 5 StR 658/68, 20 V 1969, przedrukowany w „Neue Juristische Wochenschrift” 1969, s. 1181 i n.; wyrok był omawiany w literaturze fachowej. Zob. *Ein Weg aus der Vergangenheit. Eine Dokumentation zur Verjährungsfrage und zu den NS-Prozessen*, Hrsg. R. Vogel, Frankfurt am Main 1969, s. 112; U.D. Oppitz, *Strafverfahren und Strafvollstreckung bei NS-Gewaltverbrechen*, Ulm 1976, s. 75; oraz w prasie: [Red.], *Recht. Mordgehilfen. Solche Tücken*, „Der Spiegel”, 26 V 1969, Nr. 22, s. 3.

⁴⁹ N. Frei, *Hitlers Eliten...*, s. 207.

pubudką. Dlatego też nieporozumieniem okazało się uwolnienie oskarżonego Heinricha z uzasadnieniem, że nie był osobiście zaangażowany w mordowanie Żydów w Krakowie⁵⁰.

Sturm nie zgadzał się też z interpretacją Trybunału Federalnego, że oskarżonego można było uznać za niezaangażowanego pomocnika tylko dlatego, że działał w strukturach stworzonych przez państwo. Dziwił się twierdzeniom, że do wykonywania zadań zleconych przez organa państwowe nie jest w żaden sposób potrzebna osobista motywacja. Wręcz przeciwnie, zdaniem Sturma, przy wydawaniu rozkazu okrutnego mordowania niewinnych ludzi nie można uniknąć osobistego zaangażowania. W tym kontekście klasyfikowanie Heinricha jako pomocnika zbrodni i uniewinnienie go z tego powodu stanowiło nieporozumienie⁵¹.

W swoim piśmie Sturm zwracał uwagę, że po wyroku Trybunału Federalnego w najbliższym czasie można się spodziewać całej fali zawieszonych wyroków „biurkowych” zbrodniarzy hitlerowskich. Zauważał, że w przyszłych procesach zbrodniarzy decydującym momentem będzie odpowiedź na pytania, jaka osobista więź łączyła sprawcę z ofiarą i czy przy dokonywaniu morderstwa sprawca kierował się niskimi pobudkami jak sadyzm⁵².

Konsekwencje § 50 pkt 2 musiały być dla Gustava Heinemanna niewątpliwie wielkim szokiem i upokorzeniem. Uchodził on za polityka, który opowiadał się także za likwidacją wszelkich przedawnień zbrodni hitlerowskich. Zależało mu przede wszystkim na tym, żeby dawni „biurkowi” sprawcy nie pozostali bez kary⁵³. Rozczarowanie dla Heinemanna musiało być tym większe, że pravicowych środowiskom udało się właśnie jemu przypisać w mediach odpowiedzialność za propozycje zmian § 50 pkt 2 w ministerialnym projekcie ustawy o ruchu drogowym⁵⁴.

Powszechne oburzenie ogarnęło opinię publiczną dopiero wtedy, gdy hamburski tygodnik „Der Spiegel” na początku 1969 r. opisał prawne i polityczne konsekwencje nowej formuły § 50 pkt 2. Jak znakomicie pomyślana została intryga Eduarda Drehera, świadczy fakt, że redakcja tego tygodnika sama uwierzyła, że była to „pomyłka”. I określiła ją jako największy skandal niemieckiego parlamentaryzmu. Skandal tym większy, gdyż ustawa była

⁵⁰ BAK, B141/403654, pismo Rady Ministerialnego Sturma do Federalnego Ministra Sprawiedliwości prof. dr Horsta Ehmke z 27 V 1969, sygn. pisma: BMJ-4090-7-21 274/69.

⁵¹ Ibidem.

⁵² Ibidem.

⁵³ BAK, B141/17063. Pismo Federalnego Ministra Sprawiedliwości Gustava Heinemanna do Jewish Victims Organization of America Inc., New York z dnia 28 I 1969, sygn. pisma: BMJ-4000/6 E – 25950/68 II. Minister Heinemann informował w nim organizację żydowskie w USA, że jest przekonany o konieczności nieprzedawniania zbrodni hitlerowskich. Zob. też: M. Greve, op. cit., s. 353.

⁵⁴ Zob. np.: M. Hepp, *Heinemanns Eigentor. NS-Verbrechen schon verjaehrt*, „Der Bayernkurier” 1969, Nr. 2, s. 1.

nieodwracalna. Zmiana brzmienia § 50 pkt 2 oznaczałaby pociągnięcie do odpowiedzialności osób wcześniej amnestionowanych. Dlatego posłowie Bundestagu nie mieli żadnej możliwości wycofania się z tej regulacji prawnej. Stanowiłoby to tworzenie precedensu prawa działającego wstecz⁵⁵.

Tygodnik cytował też ówczesnego prokuratora generalnego Niemiec Hansa Günthera, który miał powiedzieć, że na skutek tej regulacji prawnej musi zostać zawieszona dochodzenie przeciwko ponad 50 dawnym urzędnikom Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Reichssicherheitshauptamt – RSHA), przeciwko którym zebrano 240 tys. stron dokumentów⁵⁶.

Na podstawie § 50 pkt 2 nie doszło m.in. do ukarania kierowników Wydziału Polskiego RSHA – Bernharda Baatza i Joachima Deumlinga. Byli oni oskarżeni o współudział w morderstwie tysięcy polskich osób cywilnych. Największy proces o mord w historii RFN został zakończony, zanim go rozpoczęto⁵⁷. Na podstawie § 50 pkt 2 zawieszono również 35 dochodzeń przeciwko 63 sędziom politycznego Trybunału Ludowego (Volksgerichtshof)⁵⁸.

Już w pierwszym roku obowiązywania § 50 pkt 2 niemieckie sądownictwo mogło odstąpić od dalszego postępowania w ponad 300 procesach karnych za zbrodnie hitlerowskie. Po zmianie tego paragrafu całkowitą amnestią objęto nie tylko zbrodniarzy wydających rozkazy zza biurka. Skorzystali z niej również bezpośredni oprawcy, na których nie ciążyły jakieś szczególnie ciężkie oskarżenia o sadyzm, m.in. funkcjonariusze hitlerowskiej policji i sanitariusze mordujący chorych w szpitalach. Jeżeli tylko dawni zbrodniarze hitlerowscy potrafili dowieść, że nie kierowali się niskimi pobudkami, to nie mogliby być więcej pociągnięci do odpowiedzialności przez sądy z powodu przedawnienia zbrodni⁵⁹.

Z punktu widzenia dawnych elit hitlerowskich § 50 pkt 2 niósł jeszcze jedną wielką korzyść. Amnestionował on tylko jedną, ale tę najważniejszą część zbrodniarzy. Do odpowiedzialności mogli zostać natomiast pociągnięci ci, którzy zachowywali się okrutnie, bili i kopali. Więc § 50 pkt 2 podtrzymywał jednocześnie fikcję, że zbrodniarze hitlerowscy są w Niemczech Zachodnich dalej ścigani przez prawo.

Warto zauważyć, że § 50 pkt 2 uratował RFN przed głęboką międzynarodową kompromitacją, ponieważ przypuszczalnie to dzięki niemu udało się w Bundestagu przegłosować ustawę o nieprzedawnianiu zbrodni hitlerowskich. Sprawa ta przestała mieć specjalne znaczenie dla dawnych elit hitlerowskich. Mogła ewentualnie odgrywać jakąś rolę z punktu widzenia strategii obliczonych na środowiska prawicowe w Niemczech. Stąd też kiedy

⁵⁵ [Red.], *Recht. NS-Verbrechen. Hilfe der Gehilfen*, „Der Spiegel”, 6 I 1969, Nr. 1, s. 31.

⁵⁶ Ibidem, s. 31. Zob. też: U. Herbert, *Justiz und NS-Vergangenheit...*, s. 56.

⁵⁷ N. Frei, *Hitlers Eliten nach 1945...*, s. 206.

⁵⁸ A. Weinke, op. cit., s. 85.

⁵⁹ M. Greve, op. cit., s. 368.

na początku 1979 r. sprawa ponownie stała się przedmiotem obrad Bundestagu, towarzyszyły jej ciągle emocje.

Paradoksalnie bodaj najbardziej zaangażowanym obrońcą bezkarności hitlerowskich zbrodniarzy był syn wybitnego dysydenta III Rzeszy, płk. Clausa von Stauffenberga. Otóż poseł do Bundestagu z ramienia CSU, hr. Franz von Stauffenberg opowiadał się za przedawnieniem zbrodni z czasów III Rzeszy, argumentując to koniecznością przeciwstawienia się propagandzie komunistycznej. Poseł Stauffenberg mówił:

Słyszeliśmy w tej kwestii również głosy, które nie mają nic wspólnego z dobrymi radami. Mam tu na myśli skandaliczną hipokryzję przedstawicieli totalitarnego reżimu NRD [...]. My pamiętamy dobrze o ofiarach Auschwitz, Buchenwaldu czy Treblinki. A tego nie można powiedzieć o nieukaranych zbrodniach we więźniach Ljubljanki, Archipelagu Gułag i strefach śmierci w obszarach przygranicznych⁶⁰.

Hrabia Stauffenberg wysuwał też inne argumenty za przedawnieniem zbrodni z czasów hitlerowskich. „Nie możemy wywoływać wrażenia, że manipulujemy naszym systemem karnym pod wpływem naszych kompleksów z przeszłości. A już tym bardziej nie możemy podważać naszej suwerenności i przy takich decyzjach kierować się międzynarodową opinią publiczną”⁶¹ – stwierdzał.

Jednak w 1979 r. coraz więcej osób opowiadało się za ukaraniem zbrodniarzy hitlerowskich, nawet w środowisku chadeckim. Dla przykładu zdecydowanym zwolennikiem konsekwentnego ścigania zbrodniarzy hitlerowskich był chadecki poseł CDU Erik Blumenfeld. Podczas debaty w Bundestagu mówił:

Prawo bez łaski nie byłoby prawem godnym cywilizowanego człowieka. Na tej zasadzie zbudowane są systemy prawne w większości europejskich krajów. Ale ci właśnie mordercy, którzy są wśród nas, nie powinni nigdy, tak długo jak są wśród nas, mieć nadzieję na skorzystanie z tego prawa. Oni muszą ponieść odpowiedzialność przed społeczeństwem za ciężkie kryminalne zbrodnie, jakie popełniali. I to jest istotą dzisiejszej dyskusji⁶².

W podobnym tonie wypowiadał się poseł SPD Karl-Heinz Hansen, twierdząc: „Zniesienie przedawnienia zbrodni hitlerowskich jest nie tylko problem prawnym, ale jest przede wszystkim historyczno-polityczną koniecznością”⁶³.

Ostatecznie 3 VII 1979 r. Bundestag zniósł nieznaczną przewagą głosów prawo do przedawnienia zbrodni popełnionych przez hitlerowskich sprawców⁶⁴. W ten sposób potwierdzone zostały mechanizmy, które do dziś nie straciły aktualności.

Postfaszystowskie lobby wymusiło w RFN to, że oficerowie SS otrzymywali i otrzymują wyraźnie wyższe uposażenia emerytalne, niż ich równi rangą

⁶⁰ PA-DB, P.p.p., VIII/145 z 29 III 1979, k. 11584.

⁶¹ Ibidem.

⁶² Ibidem, k. 11632.

⁶³ Ibidem, k. 11637.

⁶⁴ Ibidem, VIII/166 z 3 VII 1979, k. 13257.

oficerowie Wehrmachtu⁶⁵. Już nic nie mówiąc o prostych żołnierzach. Rozmiar popełnionych przez oficerów SS zbrodni nie miał wpływu na wysokość świadczeń socjalnych⁶⁶. W ten sposób rodził się zdumiewający mechanizm. W większości wypadków można by założyć, że im wyższa była szarża oficerów SS, tym większa odpowiedzialność za ogrom popełnionych zbrodni. Ponieważ wysokość emerytury uzależniono od stopnia w SS, to z dużym prawdopodobieństwem można by twierdzić, że czym poważniejsze zbrodnie ciążyły na oficerach SS, tym wyższe otrzymywali w RFN emerytury. A formuła § 50 pkt 2, wynikająca z prawa drogowego, czyniła ich, z karnego punktu widzenia, nietykalnymi. Do sądów trafiają do dziś sprawy funkcjonariuszy SS najniższych ówczesnych szarż, nawet jeżeli zarzuty pod ich adresem są nie do końca udokumentowane⁶⁷.

Streszczenie

Ukaranie narodowosocjalistycznych zbrodniarzy w Republice Federalnej Niemiec od samego początku napotykało ogromne trudności. Chroniło ich przez długie lata silne, solidarne lobby dawnych aktywistów III Rzeszy. W latach sześćdziesiątych pojawiły się jednak lewicowe siły polityczne, które stały się dla nich zagrożeniem. Stąd też w środowisku dawnych narodowych socjalistów wypracowano inicjatywę legislacyjną, mającą za cel cichą amnestię. Powinna ona objąć osoby, które wydawały zbrodnicze rozkazy zza biurka. Przeprowadzono ją, manipulując zapisami ustawy o ruchu drogowym z 10 V 1968 r. To nowy kodeks drogowy paradoksalnie zapewnił tysiącom prawdziwych zbrodniarzy bezkarność. Od tego momentu ścigać można było bowiem w Niemczech tylko osoby, które bezpośrednio, fizycznie znęcały się nad swoimi ofiarami. Stąd też ustawa o nieprzedawnianiu zbrodni hitlerowskich 3 VII 1979 r. stała się pozbawioną jakiegokolwiek znaczenia farsą. W momencie jej uchwalenia wszyscy bowiem prawdziwi zbrodniarze dawno już korzystali z dobrodziejstw pełnej amnestii.

The Rules of the Road as the Amnesty Instrument of Nazi Criminals

The punishment of national socialist criminals met in the Federal Republic of Germany with great reluctance from the very beginning. For many a year they were protected by the strong and consolidated lobby of former activists of the Third Reich. In the 1960s, however, there appeared leftist forces that posed a threat to them. For this reason in the community of former national socialists a legislative initiative was taken up to force through a quiet amnesty for all criminal orders issued from behind the desk. The bill was introduced through manipulating with the rules of the road of 10 May 1968. Paradoxically, it was a new code of road regulations that secured impunity of thousands of criminals for their true crimes. From this time on, only the prosecution of people who directly and physically tormented their victims was possible. Thus, the law on the non-applicability of statutory limitations to war crimes and crimes against humanity of 3 July 1979 was degenerated into farce for at the very time it was being passed all true Nazi criminals had enjoyed the benefits of full amnesty.

⁶⁵ Wyrok Trybunału ds. Socjalnych, BSG/ 24 XI 1965, przedrukowany w: „Entscheidungen des Bundessozialgerichts” (Köln–Berlin) 1966, Bd. 24, s. 106 i n.

⁶⁶ Wyrok Trybunału ds. Socjalnych, BSG/ 29 XI 1979, przedrukowany w: „Entscheidungen des Bundessozialgerichts” (Köln–Berlin) 1980, Bd. 49, s. 172 i n.

⁶⁷ B. Lakotta, *Brendels Liste*, „Der Spiegel”, 17 III 2014, Nr. 12, s. 34.

Bibliografia

- Borodziej W., *Podobne czy różne przypadki odpowiedzialności – totalitaryzmy rodzimy i narzucony – nazizm i sowietyzm w Niemczech*, w: *Ofiary czy współwinni. Nazizm i sowietyzm w świadomości historycznej*, Warszawa 1997.
- Ein Weg aus der Vergangenheit. Eine Dokumentation zur Verjährungsfrage und zu den NS-Prozessen*, Hrsg. R. Vogel, Frankfurt am Main 1969.
- Fikus S., *Trudny spadek dysydentów III Rzeszy w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 2013.
- Frei N., *1945 und wir. Das Dritte Reich im Bewußtsein der Deutschen*, München 2005.
- Frei N., *Hitlers Eliten nach 1945*, München 2003.
- Friedrich J., *Die kalte Amnestie. NS-Täter in der Bundesrepublik*, Frankfurt am Main 1984.
- Garbe D., *Äußerliche Abkehr, Erinnerungsverweigerung und „Vergangenheitsbewältigung“. Der Umgang mit dem Nationalsozialismus in der frühen Bundesrepublik*, w: *Modernisierung im Wiederaufbau. Die westdeutsche Gesellschaft der 50er Jahre*, Hrsg. A. Schildt, A. Sywottek, Bonn 1998.
- Giordano R., *Die zweite Schuld oder von der Last Deutscher zu sein*, Berlin 1990.
- Greve M., *Der justitielle und rechtspolitische Umgang mit den NS-Gewaltverbrechen in den sechziger Jahren*, Frankfurt am Main 2001.
- Herbert U., *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903–1989*, Bonn 1996.
- Herbert U., *Justiz und NS-Vergangenheit in der Bundesrepublik 1945–1970*, w: *Die Rosenberg, Das Bundesministerium der Justiz und die NS-Vergangenheit – eine Bestandsaufnahme*, Hrsg. M. Görtemaker, Ch. Safferling, Göttingen 2013.
- Miquel M. von, *Ahnden oder amnestieren? Westdeutsche Justiz und Vergangenheitspolitik in den sechziger Jahren*, Göttingen 2004.
- Oberkofler G., *Eduard Rabofsky (1911–1994), Jurist der Arbeiterklasse. Eine politische Biographie*, Innsbruck–Wien 1997.
- Oppitz U.D., *Strafverfahren und Strafvollstreckung bei NS-Gewaltverbrechen*, Ulm 1976.
- Pięciak W., *Niemiecka pamięć. Współczesne spory w Niemczech o miejsce III Rzeszy w historii, polityce i tożsamości (1989–2001)*, Kraków 2002.
- Rakowski M.F., *Dymisja kanclerza*, Warszawa 1975.
- Wagner P., *Die Resozialisierung der NS-Kriminalisten*, w: *Wandlungsprozesse in Westdeutschland. Belastung, Integration, Liberalisierung 1945–1980*, Hrsg. U. Herbert, Göttingen 2002.
- Weinke A., *Alliierter Angriff auf die nationale Souveränität? Die Strafverfolgung von Kriegs- und NS-Verbrechen in der Bundesrepublik, der DDR und Österreich*, w: *Transnationale Vergangenheitspolitik. Der Umgang mit deutschen Kriegsverbrechern in Europa nach dem Zweiten Weltkrieg*, Hrsg. N. Frei, Göttingen 2005.

Biogram: **Sebastian Fikus** – dr hab.; historyk, politolog, publicysta. Studiował reżyserię na Uniwersytecie Artystycznym Folkwang w Essen. Wieloletni producent i realizator programów poświęconych stosunkom polsko-niemieckim na antenie TVP i WDR. Laureat pierwszej Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej im. T. Mazowieckiego w dziedzinie telewizji. Praca doktorska (2005) dotyczyła współczesnej historii Śląska. Pracę habilitacyjną, poświęconą kulturze politycznej współczesnych Niemiec, obronił w Instytucie Historii PAN w Warszawie (2014). Pracuje w Zakładzie Dziennikarstwa Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. E-mail: sebastian.fikus@interia.pl.